

# Anna Lemańska

---

## "Nowa fizyka i nowa teologia", Michał Heller, Tarnów 1992 : [recenzja]

---

Studia Philosophiae Christianae 29/1, 198-200

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Heller, *Nowa fizyka i nowa teologia*, Biblos, Tarnów 1992, ss. 151.

Książka Michała Hellera *Nowa fizyka i nowa teologia* wyrasta z zainteresowań Autora relacjami między nauką a wiarą i stanowi owoc jego kilkuletnich przemyśleń. Zawarł w niej swoje artykuły z lat 1980–1991 przeredagowane tak, aby tworzyły całość. Praca składa się z trzech części. W pierwszej *Teologia i nauki z różnych punktów widzenia* (ss. 17-95) Autor przedstawia historię konfliktu między teologią i naukami przyrodniczymi. W drugiej (*Pytania otwarte* ss. 97-123) kreśli zadania teologii nauki. W trzeciej (*Lektury* ss. 124-148) są umieszczone sprawozdania z sześciu lektur, które Autor uważa „za reprezentatywne dla problematyki wzajemnych stosunków między teologią (religią) a naukami” (s. 124).

M. Heller ukazuje drogi, na których można, według niego, przezwyciężać izolację między teologią a naukami przyrodniczymi. Rozejście się w XVII w. „nauki kościelnej” i „nauki świeckiej” i brak zrozumienia ze strony teologii roli nauki we współczesnym świecie „stało się jednym z najistotniejszych powodów laicyzacji następnych stuleci” (s. 57). Pewną możliwość przełamania izolacji a nawet wrogości stwarza, zdaniem M. Hellera, nakreślony przez niego program „teologii nauki” która „jako teologiczna refleksja nad naukami [...] badałaby konsekwencje tego faktu, że nauki empiryczne badają świat stworzony przez Boga” (s. 117). Pozwoliłoby to na zbliżenie myśli teologicznej do problemów, które nurtują współczesnego człowieka, wychowanego w kulcie nauk przyrodniczych.

Tego typu prace są bardzo potrzebne, gdyż mogą pomóc w przezwyciężaniu wzajemnych uprzedzeń między naukami przyrodniczymi a teologicznymi. Daje to z kolei szanse na wypracowanie nowego spójnego obrazu świata. Obrazu, który będzie łączył w sobie wyniki badań nauk przyrodniczych z prawdami wiary. M. Heller podejmuje taką próbę w odniesieniu do zagadnień związanych z problematyką kreacji i ewolucji (rozdz. 7). Pokazuje, że wbrew często powtarzanej tezie o konflikcie między kreacjonizmem a ewolucjonizmem, można połączyć obraz ewoluującego Wszechświata, który kreśla nauki przyrodnicze, z prawdą wiary, że został on stworzony przez Boga.

Książka wykracza swoim zakresem poza tematykę filozoficzną i jest skierowana przede wszystkim do teologów. Jednakże Autor w swojej argumentacji opiera się na wynikach z filozofii nauki i w dalszej części chciałabym skoncentrować się na dwóch, jak się wydaje, kluczowych problemach filozoficznych. Pierwszy dotyczy roli, jaką M. Heller przypisuje platonizmowi w interpretacji wyników zmatematyzowanego przyrodoznawstwa. Drugi jest związany z neotomistyczną koncepcją rozdziału płaszczyzn poznawczych, która według Autora w zasadzie hamuje możliwości wzajemnego porozumienia między teologami a przyrodnikami.

M. Heller wymienia trzy tradycje uprawiania nauki: platońską, arystotelesowską i archimedesowską (ss. 73-76). Platon poszukiwał najdoskonalszych twórców matematycznych a następnie sprawdzał, czy „odbicia”, cienie idei w rzeczywistości fizycznej „pasują” do tych matematycznych obiektów. Matematyka jest w tym ujęciu *a priori* w stosunku do doświadczenia. W tradycji arystotelesowskiej zadanie nauki polegało na szukaniu czterech przyczyn: sprawczej, materialnej, formalnej i celowej. Ponieważ matematyka nie mówi niczego o przyczyn-

nach, więc w tej tradycji nie ma miejsca na jej wykorzystanie do badania rzeczywistości. Z kolei Archimedes zastosował jeszcze inny schemat. Najpierw przeprowadzał eksperymenty, które dostarczały danych wyjściowych. Następnie szukał struktury matematycznej, organizującej te dane, a w końcu sprawdzał, czy ta struktura pasuje do wyników pomiarów. W takim ujęciu matematyka jest *a posteriori* w stosunku do doświadczenia. M. Heller następnie ocenia z punktu widzenia współczesnych nauk przyrodniczych te trzy tradycje. Twierdzi, że „metoda Arystotelesa okazała się ślepą uliczką” (s. 75). Natomiast ocena tradycji Platona jest skomplikowana z tego względu, „że to, co robią dzisiejsi fizycy-teoretycy, bardzo przypomina postępowanie według recepty Platona. Co więcej, podobnie jak Platon, są oni skłonni twierdzić, że symetrie [...] leżą u podstaw wszystkich praw fizyki” (s. 75). Tak więc metoda nauk przyrodniczych jest obecnie zmodyfikowaną o pewne elementy platońskie metodą Archimedesa (s. 76).

M. Heller odcina się od tradycji arystotelesowskiej, co jest m. in. spowodowane jego poglądami na matematykę i dostrzeganiem ogromnej roli, jaką odegrała ta nauka w fizyce. Opowiedzenie się za platońską wizją rzeczywistości może nasuwać jednak pewne wątpliwości. Przede wszystkim, jak się wydaje, powstanie nowożytnego przyrodoznawstwa nie było spowodowane bezpośrednim nawiązaniem do koncepcji Platona. Zmiana, która się dokonała, polegała raczej na zastąpieniu opisów jakościowych ujmowaniem zależności ilościowych, co oczywiście wiązało się z zastosowaniem matematyki. Wykorzystywanie matematyki, struktur matematycznych do badania rzeczywistości wcale nie musi jednak oznaczać, iż te struktury mają jakąś egzystencję niezależną i uprzednią w stosunku do świata materialnego. Świat materialny może oczywiście być realizacją jakiejś struktury matematycznej (i rzeczywiście jest tak, że pewne jego aspekty mogą być przy pomocy takich struktur modelowane), ale z tego nie wynika, iż istnienie tej struktury ma być uprzednie w stosunku do tej realizacji.

Platonizm M. Hellera wyrasta z jego widzenia istoty matematyki. Uważa on, że matematyka zajmuje się badaniem struktur matematycznych, które są określane poprzez własności relacji a nie przez elementy struktury. Uniwersum struktury nie jest ważne i może być w zasadzie wyeliminowane. Takie spojrzenie na matematykę wcale nie jest oczywiste. Dla matematyka bowiem również istotne są pewne obiekty, które bada, np. zbiory, liczby, funkcje.

Poza tym konsekwentny platonizm stwarza określone trudności w zakresie teorii poznania. Musimy bowiem mieć możliwość bezpośrednio poznawania świata idei. Platon w tym celu przyjął koncepcję anamnezy, św. Augustyn teorię iluminacji. Przyrodnicy jednakże, nawet jeśli werbalnie głoszą inne poglądy, w jakimś sensie postępują tak, jakby uznawali realizm teoriopoznawczy. Po prostu sama metoda nauk przyrodniczych stwarza ramy dla takiego stanowiska teoriopoznawczego. Przyjęcie realizmu zaś jest nawiązaniem z kolei do myśli zarówno Arystotelesa jak i św. Tomasza. Jak się więc wydaje, współczesne nauki przyrodnicze mogą dostarczać potwierdzenia zarówno pewnych idei z koncepcji Platona, jak i Arystotelesa.

Warto też zwrócić uwagę na ważną właściwość nauk przyrodniczych, która wynika z przyjętej metody badania rzeczywistości. Otóż nauki przyrodnicze coraz lepiej przewidują przyszłe zjawiska, ale niczego nie wyjaśniają. Odejście od arystotelesowskiego programu poszukiwania przyczyn powoduje, że w naukach przyrodniczych możemy badać na

przykład grawitację, nie wyjaśniając wcale, co to jest grawitacja. Podobnie znalezienie nawet tylko jednego, doskonałego równania, które by opisywało wszystko, cały Wszechświat, niczego jeszcze nie wyjaśniałoby. Pozwoliłoby to zapewne czynić różnego typu przewidywania, ale nie posunęłoby nas na drodze ku zrozumieniu struktury Wszechświata. R. Thom (*Parabole i katastrofy*, Warszawa 1991), dostrzegając ten brak zmatematyzowanego przyrodoznawstwa, proponuje powrót właśnie do tradycji arystotelesowskiej. Na marginesie warto dodać, że dla niego takim nowym schematem wyjaśniania miałyby być teoria katastrof.

M. Heller krytykuje tomizm i neotomizm, które jego zdaniem nie stworzyły, a co więcej nie są w stanie stworzyć pomostu między filozofią a naukami przyrodniczymi. Według niego dzieje się tak dlatego, że filozofia tomistyczna wyrasta z tradycji arystotelesowskiej odmiennej w stosunku do tradycji uprawiania nauk przyrodniczych. Tak więc „neotomizm nie interesuje nauk, bo jest im obcy” (s. 53). Autor uważa również, iż wypracowana teoria rozdziału płaszczyzn poznawczych „jest dziś anachronizmem. [...] zamiast bronić wypowiedzi religijnych [...] wyłącza je poza obszar ogólnie dziś przyjmowanych zasad metodologicznych” (ss. 86–87). M. Heller nie neguje wprawdzie odmienności metodologicznej nauk przyrodniczych i filozoficznych (teologicznych), lecz nie uważa, by to mogło stanowić nieprzekraczalną karierę. Jednocześnie nie dostrzega prób filozofów tomistycznych, zwłaszcza filozofów przyrody np. K. Kłóska, St. Mazierskiego, którzy opierają się na wynikach nauk przyrodniczych przy budowie teorii filozoficznych.

Trzeba wprawdzie przyznać, iż autorzy głoszący teorię rozdziału płaszczyzn poznawczych wyciągają zbyt daleko idące wnioski, głosząc tezę o niewspółmierności typów poznania i niemożliwości przechodzenia z jednej płaszczyzny na inną. Wydaje się jednak, że platonizm nie jest remedium na tego typu poglądy. M. Heller w zasadzie nie pokazuje, jak można ominąć problem różnych rodzajów poznania. Filozofia w nauce zbyt często przeradza się w zasadzie tylko w filozofię nauki, która jest oczywiście ważnym punktem wyjścia dla refleksji z zakresu filozofii, lecz sama nie jest wystarczająca.

Oczywiście zasygnalizowane przeze mnie wątpliwości, które nasuwają się przy lekturze książki M. Hellera, nie przekreślają wagi problemów, które porusza Autor. Niewątpliwie konieczna staje się próba spojrzenia na prawdy wiary w kontekście tego, co o świecie materialnym mówią nam nauki przyrodnicze. Z tego punktu widzenia program „teologii nauki” stwarza realne szanse na przełamanie bariery między wizją świata, jaką dają nauki przyrodnicze, a tą, którą odczytujemy z Objawienia.

Anna Lemańska

E. I. Kocinskij, S. A. Orłow: *Filozofskie problemy biologii w ZSRR (1920-1960)*, Leningrad 1990, ss. 97.

Jak piszą sami Autorzy na s. 2, książka analizuje tragiczną drogę, jaką przeszły w swojej historii radziecka biologia i filozofia. Przedstawiono destrukcyjną rolę ideologizacji nauki w ramach preferowanego jedyne systemu filozoficznego. Książka ta pokazuje równocześnie